

Łukasz Niewiński
Białystok

Jeńcy wojenni w amerykańskiej wojnie o niepodległość (1775–1783)

Pierwsze strzały wojny między zbuntowanymi koloniami a Wielką Brytanią padły 19 kwietnia 1775 r. pod Lexington i Concord w kolonii Massachusetts. Rozpoczęły one bratobójczy konflikt, który trwał do podpisania przez obie strony pokoju w Paryżu dnia 3 września 1783 r.¹ Amerykańska wojna o niepodległość, nazywana też pierwszą rewolucją amerykańską, trwała ponad osiem lat i cztery miesiące. Obszar działań zbrojnych obejmował terytorium trzynastu kolonii, niektóre obszary Kanady oraz wody Oceanów Atlantyckiego i sprowadcznie Indyjskiego. Był to początkowo konflikt wewnętrzny. Od ogłoszenia niepodległości USA w 1776 r. lub też od 1778 r. (interwencja Francji, Hiszpanii w 1779 r., Holandii w 1781 r.) można uznać, że zmienił się charakter tego konfliktu na międzynarodowy. Bytu państwowości amerykańskiej nie uznały jednak władze Wielkiej Brytanii², które aż do momentu podjęcia rozmów pokojowych traktowały Amerykanów jako rebeliantów (powstańców, insurgentów) bądź zdrajców i piratów. Odmienne spojrzenie obu stron na charakter działań zbrojnych wpływało na sytuację jeńców wojennych. Ich status okazał się skomplikowany. Oprócz wojny toczonej między siłami rebeliantów, a wojskami Korony wspomaganą przez posiłki zaciężne z krajów niemieckich (głównie z Hesji), równolegle toczyła się zaciekle wojna domowa między Amerykanami popierającymi bunt (patriotami), a tymi którzy wspomagali Brytyjczyków (lojalistami)³.

Na płaszczyźnie działań rebelianci – Korona, przedstawiciele władzy Wielkiej Brytanii, czyli król Jerzy VI, pierwszy minister Frederick Lord North i jego sekretarz ds. kolonii George Germain, nakazywali traktowanie jeńców amerykańskich jak przestępców, którzy dopuścili się najwyższej zdrady. W grudniu 1775 r.

¹ I. Rusinowa, *Saratoga–Yorktown 1777–1781*, Warszawa 1984, s. 8–9, 185.

² Ilekroć w tekście będzie mowa o Wielkiej Brytanii należy przez to rozumieć też stosowane zamiennie określenia, takie jak: Korona, czerwone kurtki (zwyczajowa nazwa żołnierzy brytyjskich), Anglia (co prawda pojęcie węższe od WB) – Ł.N.

³ Lojaliści byli także nazywani rojalistami, torysami i uciekinierami (*refugee*), chociaż ta ostatnia nazwa została im nadana po zakończeniu wojny – Ł.N.

angielski Parlament wydał tzw. *American Prohibitory Act*. Stwierdzał on stan otwartej rebelii kolonistów w Ameryce wobec Korony brytyjskiej. Londyńskie gazety podgrzewały atmosferę, publikując na swoich łamach groźby nieuchronnego skazywania jeńców na śmierć lub ich wysyłki na ciężkie roboty do Indii Wschodnich⁴. Kolonistów nie chroniło zwyczajowe prawo międzynarodowe, do końca 1777 r. nie zostali też uznani przez inne państwa. Odległy teatr działań (za Oceanem Atlantyckim) przy ówczesnej technice podróży (min. 4 tygodnie rejsu między koloniami a Wielką Brytanią) i sile brytyjskiej Royal Navy teoretycznie wykluczała możliwość uzyskania pomocy.

Z kolei przedstawiciele amerykańskiego Kongresu Kontynentalnego i oficerowie Armii Kontynentalnej uważali, że międzynarodowe prawo zwyczajowe nakazywało humanitarne traktowanie jeńców wojennych, ich wymianę i zwolnienia na słowo. Jako przedstawiciele strony wojującej (a od lipca 1776 r. państwa) domagali się oni uznania statusu jeńców wojennych dla członków milicji, żołnierzy regularnych oraz marynarzy. Argumentowali, że są oni żołnierzami walczącymi o niepodległość i w pełni zasługują na wszystkie prawa przysługujące jeńcom wojennym⁵.

W rzeczywistości, mimo przypadków dobijania rannych i rozstrzeliwania jeńców, nie doszło w tej wojnie do masowej rzezi jeńców amerykańskich. Moim zdaniem realną karę za rebelię miał stanowić brutalny sposób traktowania wziętych do niewoli kolonistów. Poza tym przed zabijaniem jeńców powstrzymywała angielskie dowództwo obawa zastosowania odwetu przez Amerykanów na wziętych przez nich jeńcach brytyjskich.

Drugą płaszczyznę działań w rewolucji amerykańskiej stanowił konflikt między patriotami a lojalistami, który można określić mianem wojny domowej w wojnie domowej. Kongres amerykański przyjął niemal identyczną taktykę wobec lojalistów, jaką przyjęli Brytyjczycy względem Amerykanów. Pozornie status wziętych do niewoli lojalistów był trudny do określenia. Można było ich uznać za poddanych króla Jerzego i z tej racji przyznać im status jeńców wojennych bądź traktować ich jako Amerykanów, którzy zdradzili własny naród i kolonie, które zamieszkiwali. Kongres przyjął drugie rozwiązanie, nakazując surowe traktowanie schwytanych rojalistów. Decyzją Kongresu z 30 grudnia 1777 r. należało ich trzymać w ścisłym odosobnieniu, a następnie przekazać władzom odpowiedniej kolonii, którą zamieszkiwali. Takie przekazanie mogło zakończyć się długotrwałym uwięzieniem lub nawet orzeczeniem kary śmierci⁶.

⁴ E. G. Burrows, *Forgotten Patriots. The Untold Story of American Prisoners During the Revolutionary War*, New York 2008, s. 33.

⁵ C. W. Sanders Jr, *While in the Hands of the Enemy: Military Prisons of the Civil War*, Baton Rouge, La 2005, s. 8.

⁶ C. G. Metzger, *The Prisoner in the American Revolution*, Chicago, Il. 1971, s. 3–4; C. W. Sanders Jr, *While in the Hands...*, s. 10.

Charakterystyczną cechą amerykańskiej wojny o niepodległość był podział kompetencji dotyczących jeńców wojennych, który funkcjonował w brytyjskich siłach zbrojnych. O losie jeńców wojennych wziętych do niewoli na lądzie decydował naczelny dowódca sił lądowych. Z kolei wzięci do niewoli marynarze i kaprowie USA podlegali władzy marynarki wojennej⁷. Podział ten był widoczny na głównych szczeblach zarządzania, tj. decyzyjnym szczeblu dowódczym oraz przejawiał się w ustanowieniu odrębnych komisarzy do spraw jeńców wojennych. Na poziomie niższym zdarzały się przypadki umieszczania jeńców amerykańskich z wojsk lądowych pod kontrolą Royal Navy. Na porządku dziennym były też sytuacje, że na okrętach więziennych straż pełniły oddziały wojsk lądowych. Taki podział kompetencji w stosunku do brytyjskich jeńców wojennych, o ile w ogóle występował, nie był zauważalny w armii i flocie amerykańskiej.

W marcu 1776 r. ówczesny naczelny dowódca armii brytyjskiej w koloniach amerykańskich, generał porucznik sir William Howe mianował generalnym komisarzem do spraw jeńców (*commissary general of military prisoners*) lojalistę Joshuę Loringa⁸. Przez cały okres wojny był on odpowiedzialny za rozmieszczenie jeńców wojennych schwytych na lądzie, zapewnienie im żywności, odzieży, opieki medycznej itp. Ze swoich obowiązków wywiązywał się niezbyt solidnie. Niektórzy historycy twierdzą nawet, że czerpał korzyści finansowe, zatrzymując i sprzedając na wolnym rynku część racji przeznaczonych dla jeńców⁹. Z kolei generalnym komisarzem do spraw jeńców schwytych „na wodzie” został inny amerykański lojalista David Sproat¹⁰. Podczas gdy Loring był zależny od rozkazów generała porucznika Williama Howe’a, Sproat przyjmował instrukcje od brata generała – admirała lorda Richarda Howe’a, który piastował funkcję dowódcy floty brytyjskiej. Zakres obowiązków Sproata był niemal identyczny jak

⁷ Kaprowie (*privateers*) – prywatni właściciele statków (po uzbrojeniu okrętów) walczący w imieniu jednej ze stron konfliktu, którzy posiadali list kaperski (*letters of marque*) wystawiony przez władze takiej strony. W zależności od zapisów listu, przysługiwał im udział w zdobytych łupach, a w razie schwymania przez wroga, status jeńców wojennych koszty budowy okrętu i utrzymania załogi w zależności od zapisów listu, pokrywał rząd strony wydającej lub sam kaper – K. Michałek, *Pod banderami Unii i Konfederacji. Wojna secesyjna 1861–1865 na morzach i rzekach*, Warszawa 1996, s. 33; C. L. Lloyd, *A History of Napoleonic and American Prisoners of War 1756–1816. Hulk, Depot and Parole*, Woodbridge, Suffolk 2007, s. 19.

⁸ Data mianowania Loringa wzbudza wątpliwości. Stanowisko to zawdzięczał Loring podobno swojej pięknej małżonce, która była kochanką generała – E. G. Burrows, *Forgotten Patriots...*, s. 10.

⁹ D. D. Volo, J. M. Volo, *Daily Life During the American Revolution*, Westport, Ct 2003, s. 329; L. Montross, *The Story of The Continental Army 1775–1783*, New York 1967, s. 275.

¹⁰ Został on mianowany 13 października 1779 r. Sprawował swoją funkcję do końca 1782 r., kiedy to Anglicy rozpoczęli ewakuację Nowego Jorku – L. G. Bowman, *Captive Americans: Prisoners During the American Revolution*, Athens, Oh 1976, s. 49–50, 60.

Loringa, odnosił się tylko do jeńców – marynarzy i kaprów. Znamienne jest, że Brytyjczycy na istotne funkcje związane z jeńcami wyznaczyli amerykańskich torysów.

Moim zdaniem uczyniono to głównie z dwóch powodów. Po pierwsze, Brytyjczycy nie uznając kolonistów za jeńców, oddawali ich w ręce współziomków, co wydaje się celową polityką. Nikt nie będzie się mniej troszczył o patriotów niż rojaliści. Po drugie, zajmowanie się jeńcami było powszechnie przez oficerów brytyjskich traktowane jako rodzaj służby niegodny dżentelmenów.

Amerykanie także powołali swojego generalnego komisarza do spraw jeńców. Został nim Elias Boudinot, mianowany przez Kongres pod koniec stycznia 1777 r.¹¹ Do jego głównych zadań należała opieka nad jeńcami brytyjskimi znajdującymi się w niewoli amerykańskiej, zarówno żołnierzami wojsk lądowych, jak i marynarzami. Ponadto w gestii jego uprawnień pozostawało dostarczanie w miarę możliwości żywności, ubrań, medykamentów i funduszy jeńcom amerykańskim przebywającym w niewoli brytyjskiej. Do pomocy przy tym ostatnim zadaniu został mu wyznaczony Lewis Pintard, agent rezydujący przy jeńcach zgromadzonych w Nowym Jorku¹². Misja Pintarda, aż do 1780 r., kiedy uznali ją Anglicy, pozostała nieoficjalna. Dnia 20 kwietnia 1778 r. Elias Boudinot złożył rezygnację ze stanowiska komisarza, która została przyjęta przez Kongres. Na jego miejsce 28 maja 1778 r. mianowano komisarzem ds. jeńców Johna Beatty'ego. Beatty złożył rezygnację w marcu 1780 r. Trzecim z kolei komisarzem został we wrześniu 1780 r. pułkownik Abraham Skinner. Komisarze mieli obowiązek wysyłać comiesięczne raporty ze swojej działalności do Komitetu Wojny (*Board of War*) powołanego na początku wojny przez Kongres. Z kolei 6 lutego 1781 r. Kongres utworzył Departament Wojny, na którego czele stanął sekretarz wojny. Pierwszym sekretarzem został generał major Benjamin Lincoln. Od początku 1782 r. to właśnie on przejął wszystkie funkcje i obowiązki związane z sytuacją jeńców wojennych¹³.

Należy zaznaczyć, że od początku konfliktu, aż do jego końca nie uzgodniono kartelu obejmującego powszechną wymianę jeńców¹⁴. Co prawda, rozmowy w sprawie takiej umowy toczyły się przez długi okres konfliktu¹⁵,

¹¹ Na początku konfliktu za sytuację jeńców odpowiadały stany, w których zostali wzięci do niewoli. Od lipca 1776 r. uprawnienia te przejął Kongres – na podst. E. G. Burrows, *Forgotten Patriots...*, s. 84–85.

¹² Pod koniec wojny zastąpił go John Franklin – na podst. *Encyclopedia of Prisoners of War and Internment*, [ed. by] J. F. Vance, Santa Barbara–Denver–Oxford 2000, s. 8.

¹³ L. G. Bowman, *Captive Americans...*, s. 70, 74, 79.

¹⁴ Kartel – pisemna umowa dotycząca wymiany jeńców wojennych, sporządzona przez wojujące państwa – C. L. Lloyd, *A History of Napoleonic and American...*, s. 23.

¹⁵ Obie strony prowadziły konferencje w celu ustalenia kartelu wymiany jeńców w Germantown (31 marca 1778 r.) i Newtown (6 kwietnia 1778 r.) w Pensylwanii. Kolejne tury rozmów odbyły

jednak ostatecznie nie doprowadziły do podpisania porozumienia w tej sprawie. Władze Wielkiej Brytanii konsekwentnie odmawiały przeprowadzenia takiej wymiany, traktując Amerykanów jak zdrajców i rebeliantów¹⁶. Mimo to odbywały się wymiany jeńców, które miały charakter lokalny i obejmowały niewielkie grupy lub pojedynczych jeńców. Pierwsza taka wymiana nastąpiła 6 czerwca 1775 r. w Charlestown w Massachusetts¹⁷. Wymiany takie były korzystne dla obu stron gdyż, dzięki nim odyskiwano własnych żołnierzy, pozbywano się kłopotów związanych z pilnowaniem, transportem i żywieniem jeńców. Ponadto dowódcy dokonujący wymiany mogli je wykorzystać propagandowo, kreując się na humanitarnych żołnierzy.

W trakcie spotkań przedstawiciele obu stron uzgodnili w grudniu tabelę wymiany wraz z przelicznikami, dotyczącą żołnierzy wojsk lądowych¹⁸. W czasie wojny realizowano ustalenia w niej zawarte tylko w stosunku do lokalnych wymian jeńców. Tabela okazała się przydatna dopiero na przełomie lat 1782/1783,

się w Perth Amboy (grudzień 1778 r., 12 kwietnia 1779 r., 31 marca 1780 r.) – G. G. Levis, J. Mewha, *History of Prisoner of War Utilization by the United States Army 1776–1945*, Washington D.C. 1955, s. 4; E. G. Burrows, *Forgotten Patriots...*, s. 125–127, 152; *Report of a Committee Appointed by the Massachusetts Historical Society on Exchanges of Prisoners During the American Revolutionary War*, Boston, Ma. 1861, s. 20–21.

¹⁶ Z. Lewicki w swojej pracy pt. *Historia cywilizacji amerykańskiej. Era tworzenia 1607–1789*, Warszawa 2009, s. 543, wyraził z kolei pogląd, że to J. Waszyngton, a nie dowódcy brytyjscy, był zdecydowanym przeciwnikiem wymiany jeńców i nie udzielał im jakiegokolwiek pomocy. Według mnie nie jest to pogląd do końca słuszny. To przede wszystkim król Jerzy VI nie uznawał praw rebeliantów do uzyskania statusu jeńców. Nawet jeżeli brak powszechnej wymiany był na rękę Waszyngtonowi (nie wzmacniał przeciwnika), to podejmował on próby jej przeprowadzenia, słał petycje do dowódców brytyjskich w sprawie poprawy losu jeńców oraz ustanowił agenta (nie uznawanego przez jakiś czas przez Anglików), który miał ich zaopatrywać i w końcu czynił to na miarę zasobów amerykańskich. Można też dodać, że stanowisko Waszyngtona w sprawie wymiany jeńców ulegało zmianie w zależności od okoliczności wojny. Przed 1777 r. kiedy Brytyjczycy posiadali więcej jeńców od Amerykanów, raczej nie był zainteresowany ich wymianą. Od 1777 r. (zwycięstwo pod Saratogą), do 1780 r. należał na dokonanie wymiany (aż do czasu upadku Charlestown). Ponownie po sukcesie pod Yorktown (1781) stanowisko Waszyngtona uległo zmianie. Należy przy tym pamiętać o pewnej dozie zależności polityki prowadzonej przez Waszyngtona od polityki Kongresu.

¹⁷ *Report of a Committee Appointed...*, s. 7. G. G. Levis, J. Mewha, *History of Prisoner...*, s. 3. podawali datę 16 czerwca 1775 r. Jeszcze inaczej twierdził H. P. Riconda, *Prisoners of War in American Conflicts*, Lanham, Md 2003, s. 9, który ustalił datę pierwszej wymiany na 27 czerwca 1775 r. Moim zdaniem bardziej przekonujący jest pierwszy z podanych terminów.

¹⁸ Przeliczniki wymiany były następujące: generała porucznika można było wymienić za 1044 (ekwiwalent w liczbie szeregowców lub kaprali), generała majora za 372, generała brygady za 200, pułkownika za 100, podpułkownika za 72, majora za 28, lekarza szpitalnego i kapitana za 16, adiutanta, kwatermistrza, lekarza, porucznika, zastępców i asystentów za 6, chorążego i pomocnika lekarza za 4, sierżanta za 2 – na podst. B. J. Lossing, *The Pictorial Field-Book of the Revolution*, vol. II, New York 1851, s. 646. Wspominali o nich też: G. G. Levis, J. Mewha, *History of Prisoner...*, s. 6; J. Ferling, *Almost a Miracle. The American Victory in the War of Independence*, New York 2007, s. 553.

kiedy obie strony zwalniały swoich jeńców. Nie jest jednak pewne, w jakim stopniu jej ustalenia zostały zrealizowane.

Podczas wojny o niepodległość oficerowie obu stron z reguły otrzymywali zwolnienie na słowo. Rzadko dotyczyło to zwykłych żołnierzy, których kierowano do obozów lub pod pokłady okrętów więziennych¹⁹. Żołnierze nie byli objęci takimi zwolnieniami, gdyż nie przysługiwał im status dżentelmenów. Brytyjczycy mieli także wątpliwości co do takiego statusu w przypadku licznych oficerów amerykańskich, np. pochodzenia mieszczańskiego²⁰. Jeżeli przyznano im taki przywilej, to oficerowie amerykańscy zmuszeni byli dać słowo na: powstrzymanie się od służby wojskowej, powstrzymanie się od korespondencji z wrogiem i od krytykowania polityki Wielkiej Brytanii, na osobiste stawiennictwo w razie ich wezwania. Oficerowie brytyjscy nie mieli aż tak restrykcyjnych warunków zwolnień²¹. Kongres 13 kolonii był w tym względzie bardziej liberalny. W lutym 1776 r. Kongres wyznaczył specjalną formułę dawania parolu. Oficerowie brytyjscy musieli pozostawać w obrębie około 10 kilometrów od miejsca wzięcia w niewolę. Nie mogli przekazywać żadnych informacji wojskowych swojej stronie i nie mogli krytykować decyzji Kongresu²².

Jedni z pierwszych kolonistów dostali się do niewoli brytyjskiej w czerwcu 1775 r. w bitwie pod Bunker Hill. Było ich około 30. Zostali przetransportowani do Bostonu i wkrótce wymienieni. Kolejnych kilkuset jeńców dostało się do niewoli w listopadzie i grudniu 1775 r. w wyniku nieudanego najazdu sił kolonistów pod dowództwem Richarda Montgomery'ego i Benedicta Arnolda na Kanadę. Zostali oni umieszczeni w publicznych więzieniach i budynkach Jesuits College w Quebec²³. Innym miejscem w Kanadzie, w którym w latach 1776–1783 przetrzymywano kilkuset jeńców amerykańskich był Halifax w Nowej Szkocji²⁴.

¹⁹ G. L. Coil, *War Crimes of the American Revolution*, „The Military Law Review”, 1978 (June), vol. 82, s. 171, 186–187.

²⁰ E. G. Burrows, *Forgotten Patriots...*, s. 27–29.

²¹ Tekst zwolnienia na słowo, decyzją Kongresu brzmiał następująco: *I _____ being made a prisoner of war, by the army of the Thirteen United Colonies in North America, do promise and engage, on my word and honor, and on bp the faith of a gentleman, to depart from hence immediately to _____, in the province of _____, being the place of my election; and there, or within six miles thereof, to remain during the present war between Great Britain and the said United Colonies, or until the Congress of the said United Colonies shall order otherwise; and that I will not directly or indirectly, give any intelligence whatsoever to the enemies of the United Colonies, and do or say anything in opposition to, or in prejudice of, the measures and proceedings of any Congress for the said Colonies, during the present trouble, or until I am duly exchanged or discharged* – G. D. Brown, *Prisoner of War Parole Parole: Ancient Concept, Modern Utility*, „The Military Law Review”, 1998 (June), vol. 156, s. 203–204 (przypis 27).

²² Przeciwnego zdania był M. Flemming, *Jeńcy Wojenni: Studium Prawno-historyczne*, Warszawa 2000, s. 285.

²³ L. G. Bowman, *Captive Americans...*, s. 6, 8.

²⁴ J. Blatchford, *The Narrative of John Blatchford, Detailing His Sufferings in the Revolutionary War, While a Prisoner With the British. As Related by Himself*, (reprint), Memphis, Tn. 2010, s. 3.

Na terenie trzynastu kolonii także funkcjonowały przejściowe brytyjskie skupiska amerykańskich jeńców wojennych. Najczęściej były to miejsca zajęte w wyniku ofensyw prowadzonych przez wojska królewskie. Niewielką liczbę jeńców trzymano w Bostonie do czasu jego ewakuacji w 1776 r. Podobnie gromadzono jeńców w publicznych więzieniach Filadelfii zajętej przez Brytyjczyków w 1777 r. i opuszczonej przez nich w następnym roku. Kolejnym miejscem od 1778 r. stało się Savannah w Georgii, gdzie jeńców umieszczono w budynkach publicznych. Wskutek największej klęski wojsk amerykańskich w wojnie o niepodległość, jaką była kapitulacja 12 maja 1780 r. garnizonu Charleston w Karolinie Południowej, pod dowództwem generała Benjamina Lincolna, do niewoli brytyjskiej trafiło 5400 żołnierzy²⁵. Przeszło połowa z nich należąca do oddziałów milicji została zwolniona do domów na słowo honoru, pod warunkiem zaprzestania walki z Koroną. Druga połowa składająca się z żołnierzy Armii Kontynentalnej została zakwaterowana w miejskich więzieniach Charleston, pod pokładami dwóch okrętów Royal Navy w pobliskim porcie oraz w specjalnie założonym obozie Haddrell's Point²⁶.

Jednak największym „obozem jenieckim” na terytorium trzynastu kolonii stał się Nowy Jork. Brytyjczycy najpierw opanowali Staten Island i Long Island. Po największej bitwie tej wojny, stoczonej 27 sierpnia 1776 r. zajęli także Brooklyn, a we wrześniu i październiku Manhattan. W walkach o Nowy Jork Amerykanie stracili 4000–5000 ludzi, którzy trafili do niewoli przeciwnika. Naczelny dowódca armii brytyjskiej generał William Howe stanął przed problemem rozmieszczenia i zaopatrzenia jeńców²⁷.

Ze względów oszczędnościowych, a może i wskutek celowej polityki złego traktowania jeńców, nie wybudowano dla nich odrębnego obozu otoczonego palisadą, ani nie wybudowano baraków. Początkowo umieszczano Amerykanów w budynkach publicznych, domach prywatnych, a nawet kościołach! (oprócz świątyń wyznania anglikańskiego) i stodołach. Kilkuset jeńców, dla których zabrakło miejsca w mieście, zostało pod koniec sierpnia 1776 r. skierowanych pod pokłady okrętów więziennych²⁸. Przebywali oni pod pokładami okrętów do początków października, kiedy to zostali przeniesieni na stały ląd.

²⁵ J. Ferling, *Almost a Miracle...*, s. 427, twierdził, że do niewoli brytyjskiej trafiło 6700 Amerykanów.

²⁶ L. G. Bowman, *Captive Americans...*, s. 9–10, 25. Haddrell's Point był jedynym obozem jenieckim używanym przez Brytyjczyków założonym w otwartym terenie, otoczonym palisadą. Wewnątrz obozu wybudowano baraki dla jeńców – J. Ferling, *Almost a Miracle...*, s. 428.

²⁷ Pierwszym naczelnym dowódcą armii imperium brytyjskiego w koloniach był generał porucznik Thomas Gage. W październiku 1775 r. zastąpił go generał porucznik sir William Howe, jego z kolei w 1778 r. generał porucznik sir Henry Clinton. Ostatnim (od marca 1782 r. do 1783 r.) naczelnym dowódcą sił brytyjskich był generał porucznik sir Guy Carleton – D. Marston, *The American Revolution 1774–1783*, Oxford 2002, s. 29, 53.

²⁸ E. G. Burrows, *Forgotten Patriots...*, s. 12. Dla potrzeb niniejszej pracy przyjąłem, że były

Głównym budynkiem w systemie obozów w Nowym Jorku okazało się stare więzienie miejskie Old Jail. Był to trzypiętrowy budynek, który stanowił główną siedzibę żandarmerii miejskiej. Pierwsze piętro zajmował *provost marshall* Nowego Jorku²⁹, kapitan William Cunningham wraz z oddziałem straży³⁰. Pozostałe dwa piętra zajmowali wybrani jeńcy w tym oficerowie zgromadzeni w jednym z pomieszczeń zwanym Congress Hall. Old Jail stanowił główny punkt rejestracji jeńców. Każdy z nich musiał zostać poddany rejestracji oraz przeszukany, a czasami poddany przesłuchaniom, zanim został skierowany do jednego z trzynastu innych miejsc odosobnienia.

Innym więzieniem miejskim zamienionym na obóz jeniecki był budynek New Bridewell. Jako obozy lub szpitale przeznaczone dla jeńców wykorzystano King's College i City Hall. Wielu kolonistów umieszczono w rafineriach cukrowych. Były to Liberty Street prison sugar house, Van Courtland's sugar house i Rhinelander's sugar house³¹.

Gdy władze brytyjskie rozmieściły część jeńców we wspomnianych miejscach, wciąż wielu z nich nie miało dachu nad głową. Próbując temu zaradzić, Brytyjczycy rozmieścili ich w siedmiu nowojorskich kościołach – Brick Church, North Dutch Church, Middle Dutch Church, Quaker Meeting House, Presbyterian Church, Scot Church i French Church³².

Na początku grudnia 1776 r. w obozach na lądzie przebywało blisko 4500 jeńców. Panowała wśród nich wysoka śmiertelność. Według szacunków między sierpniem, a grudniem 1776 r. odnotowano między 1500, a 2500 zgonów³³. Zaniepokojony tą sytuacją generał W. Howe zwolnił zimą przełomu lat 1776/1777 pozostałych przy życiu jeńców na słowo honoru i odesłał ich do do-

to okręty więzienne, a nie statki ze względu na obecność jeńców wojennych, marynarzy Royal Navy, uzbrojonych strażników (głównie z wojsk lądowych) oraz dział umieszczanych na pokładach niektórych jednostek więziennych – Ł.N.

²⁹ *Provost marshall* – szef żandarmerii – Ł.N.

³⁰ Więcej o nim [w:] D. Dandridge, *American Prisoners of the Revolution*, Charlottesville, Va 1911, s. 24–33.

³¹ Obóz Liberty Street w rzeczywistości nie był rafinerią cukru. Ze względu na podobieństwo bryły budynku do pozostałych rafinerii przyjęła się taka jego nazwa. Budynek składał się z pięciu pięter i był największym obozem brytyjskim w Nowym Jorku. Zyskał złą sławę wśród jeńców ze względu na panujące w nim ciężkie warunki. Wszystkie okna były zabite deskami. W pomieszczeniach budynku panował ciągły mrok, nie funkcjonowała kanalizacja, zimą nie były one ogrzewane a latem panowały tam potworne upały. W Liberty Street, w przeciwieństwie do dwóch pozostałych obozów, które zamknęły swoje podwoje w 1777 r., jeńcy przebywali do końca wojny – J. Ferling, *Almost a Miracle...*, s. 428.

³² L. G. Bowman, *Captive Americans...*, s. 13.

³³ D. D. Volo, J. M. Volo, *Daily Life...*, s. 329, podawali, że zmarło ich 1500; E. G. Burrows, *Forgotten Patriots...*, s. 64, wskazywał na liczbę w granicach 2000–2500.

mów³⁴. Wielu z nich będąc na skraju wyczerpania i nie posiadając wystarczająco ciepłej odzieży, zamarzło po drodze. Z kolei oficerów zwolniono na słowo i nakazano pozostanie w granicach miasta. Od 1777 r., do końca wojny w obozach nowojorskich już nigdy nie przebywało jednorazowo więcej niż 1500 jeńców. Pod koniec 1782 r. pozostałych w mieście jeńców wymieniono lub zwolniono na słowo³⁵. Przez cały okres wojny przez Nowy Jork przewinęło się według szacunków E. G. Burrowsa, około 25 tysięcy jeńców amerykańskich (żołnierzy i marynarzy)³⁶.

Jeńców amerykańskich pochodzących z wojsk lądowych przetrzymywano również w miejscowości St. Augustine na Florydzie. Co najmniej kilkudziesięciu kolejnych skierowano do Antigu w Indiach Zachodnich, a 16 nieszczęśników wywieziono do Senegalu³⁷.

Amerykańscy marynarze i kaprowie w razie schwytania podlegali jurysdykcji floty brytyjskiej. Kontrolę nad nimi sprawował wspomniany wcześniej komisarz D. Sproat, powszechnie znienawidzony przez jeńców³⁸. Kwestią dyskusyjną pozostaje dokładna data rozpoczęcia przez Brytyjczyków procedury umieszczania jeńców pod pokładami okrętów więziennych³⁹. Jednak najpóźniej w 1777 r. taka polityka względem jeńców miała już miejsce. W tej sprawie przychyliłam się do zdania, E. G. Burrowsa, że pierwsze tego typu rozmieszczanie jeńców w Nowym Jorku mogło mieć miejsce już pod koniec sierpnia 1776 r. Jeżeli tak było, to uczyniono to w tym samym czasie co w Wielkiej Brytanii.

Podstawę prawną do takiej działalności stanowił akt wydany w maju 1776 r. przez Parlament angielski, znany pod nazwą Hulks Act. Miał on rozładować przepełnione więzienia w Wielkiej Brytanii. Jego zaletę stanowił niski koszt utrzymania, o wiele niższy niż w przypadku tradycyjnego więzienia, nie mówiąc już o kosztach budowy nowych więzień. Na podstawie Hulks Act można było

³⁴ C. Royster, *A Revolutionary People at War. The Continental Army and American Character, 1775–1783*, Chapel Hill, N.C. 1979, s. 132.

³⁵ L. G. Bowman, *Captive Americans...*, s. 29–31.

³⁶ E. G. Burrows, *Forgotten Patriots...*, s. 16.

³⁷ H. P. Riconda, *Prisoners of War...*, s. 9.

³⁸ Jeniec Thomas Dring wspominał, że w trakcie transportu jeńców, komisarz Sproat przywitał ich słowami: *Wkrócie zrobię z wami porządek, panienki*, a tuż przed załadunkiem na okręt więzienny *Jersey*, komisarz miał odezwać się do nich w te słowa: *Oto, rebelianci, klatka w sam raz dla was – Recollections of the Jersey Prison Ship; Taken and Prepared for Publication from the Original Manuscripts of the Late Captain Thomas Dring Of Providence, R.I.*, (ed. by) Albert G. Greene, (reprint), Bedford, Ma. 2010, s. 9–10.

³⁹ E. G. Burrows, *Forgotten Patriots...*, s. 12, twierdzi, że stało się to pod koniec sierpnia 1776 r. Inni autorzy nie zgadzają się z poglądami E. G. Burrowsa. C. L. Lloyd, *A History of Napoleonic and American...*, s. 123, sugeruje, że początkowo okręt więzienny był tylko jeden – *Whitby* i rozpoczął działalność dopiero od 20 października 1776 r. Podobnie uważa też L. G. Bowman, *Captive Americans...*, s. 41.

stosować kary więzienia wobec przestępców oskarżonych o zdradę i pospolitych kryminalistów oraz umieszczać ich pod pokładami starych transportowców wojskowych lub okrętów wojennych wycofanych ze służby liniowej. Wkrótce po wydaniu Hulks Act dwa pierwsze okręty więzienne zostały zacumowane na Tamizie⁴⁰. Jednymi z ich pierwszych „pensjonariuszy” byli członkowie załogi amerykańskiego okrętu kaperskiego Yankee⁴¹. W ten sposób Wielka Brytania dobitnie pokazywała, że zamierza traktować schwytanych rebeliantów gorzej niż własnych przestępców. Kontynuacją tej surowej polityki był wydany przez Parlament i zatwierdzony przez Króla Jerzego VI Pirate Act, który wszedł w życie w marcu 1777 r. Nakazywał on zabezpieczenie i zatrzymanie osób oskarżonych lub podejrzanych o popełnienie zbrodni piractwa na otwartych wodach⁴². Do takiej kategorii osób należeli zdaniem admiralicji brytyjskiej amerykańscy marynarze i kaprowie.

Znana jest lista 28 okrętów więziennych użytkowanych przez Brytyjczyków w trakcie amerykańskiej wojny o niepodległość⁴³. Większość z nich, bo aż 25 jednostek stacjonowała w porcie nowojorskim, głównie w kanale Wallabout niedaleko wybrzeża Brooklynu. Z pozostałych dwa cumowały w Charleston w Karolinie Południowej, a jeden w St. Lucia w Indiach Zachodnich. Ponadto znane są też nazwy co najmniej trzech szpitalnych okrętów więziennych⁴⁴.

Z okrętów więziennych uprzednio usunięto omasztowanie (pozostały tylko żurawie masztowe przeznaczone do wciągania na pokład zapasów i maszty flagowe), zbędne oporządzenie i większą część uzbrojenia. Wszystkie iluminatory zostały pozabijane deskami, a jeńcy mogli oddychać i korzystać ze światła dziennego tylko przez dwa niewielkie otwory wycięte w burtach okrętów i prawie niewidoczne otwory na ich pokładach⁴⁵.

⁴⁰ Były to *Justitia* i *Censor* – C. L. Lloyd, *A History of Napoleonic and American...*, s. 73.

⁴¹ E. G. Burrows, *Forgotten Patriots...*, s. 54–55.

⁴² R. H. Patton, *Patriot Pirates. The Privateer War for Freedom and Fortune in the American Revolution*, New York 2009, s. 34.

⁴³ Oprócz największego okrętu więziennego *Jersey*, w porcie nowojorskim stacjonowały: *John*, *Glasgow*, *Whitby*, *Preston*, *Good Intent*, *Good Hope* (bardzo ironiczne nazwy – Ł.N.), *Prince of Wales*, *Grovnor*, *Falmouth*, *Strombolo*, *Lord Dunlace*, *Scorpion*, *Judith*, *Myrtle*, *Felicity*, *Chatham*, *Kitty*, *Frederick*, *Woodlands*, *Scheldt*, *Clyde*. W Charleston cumowały: *Torbay* i *Pack-Horse*, a w St. Lucia w Indiach Zachodnich *Peter* – na podst. LG. Bowman, *Captive Americans...*, s. 42; C. L. Lloyd, *A History of Napoleonic and American...*, s. 122. E. G. Burrows, *Forgotten Patriots...*, s. 12–13, podaje nazwy czterech kolejnych okrętów więziennych: *Pacific*, *Lord Rochford*, *Mentor* i *Argo*.

⁴⁴ Były to: *Hunter*, *Perserverance*, *Bristol Packet* – na podst. LG. Bowman, *Captive Americans...*, s. 42.

⁴⁵ L. Lowenthal, *Hell on the East River. British Prison Ships in the American Revolution*, Fleischmanns, N.Y. 2009, s. 35.

Największym spośród okrętów więziennych był HMS *Jersey* o wyporności 1065 ton, długości ponad 40 metrów. Został zwodowany w 1736 r., przez kilkadziesiąt lat pełnił służbę jako 64 (lub 74) działowy okręt wojenny. Jego załoga wynosiła 400 ludzi. Miał trzy pokłady, w tym dwa niższe przeznaczono na użytek jeńców. Okręt wycofano z linii w 1779 lub 1780 r.⁴⁶ Pierwsze wzmianki o jego więziennym przeznaczeniu pojawiły się w maju 1780 r.

Na pokład jeńcy wchodzili po specjalnym trapie opuszczonym nad powierzchnię wody. Górny pokład był z dwóch stron otoczony trzymetrowymi barykadami wzniesionymi w poprzek rufy i zaopatrzonymi w otwory strzelnicze. Pod pokład schodziło się po drabinie w dół. Otwór na noc był zamykany kratą. Jeńcy przebywali na dwóch poziomach pod pokładem. Na górnym – przedziale armatnim – umieszczono Amerykanów, a w jego tylnej części – w oddzielnym pomieszczeniu – oficerów. Na najniższym pokładzie, na który ponownie schodziło się za pomocą drabiny wędrowali cudzoziemcy, w większości Francuzi, Hiszpanie i Holendrzy. Pod pokładem amerykańscy marynarze i kaprowie spędzali po 16 godzin na dobę. Na górny pokład wypuszczano ich grupami między 10.00 rano, a 18.00⁴⁷.

Kilkunastu członków załogi nie miało żadnego kontaktu z jeńcami⁴⁸. Na pokładzie znajdowało się 30 strażników, zmieniających się co tydzień. Pochodzili oni z jednostek wojsk lądowych, stacjonujących w Nowym Jorku. W zależności od tygodnia służby byli to Anglicy, Hesi lub lojaliści. Jeńcy najbardziej cenili sobie straż pełnioną przez Hesów, którzy byli do nich przyjaźnie nastawieni, a najbardziej nienawidzili lojalistów, którzy często starali się uprzykrzać jeńcom życie⁴⁹.

Jedyny posiłek wydawano jeńcom o 9.00 rano⁵⁰. Racja jeńca zwyczajowo odpowiadała 2/3 przydziału brytyjskich marynarzy (podobnie było w przypadku wojsk lądowych)⁵¹. Tego zwyczaju starano się przestrzegać po obu stronach konfliktu i nie podwyższono ilości racji do końca wojny. Tygodniowo każdy z jeńców powinien otrzymywać: półtora kilograma sucharów, trzy czwarte kilo mąki, pół

⁴⁶ S. Christianson, *Więzienia świata*, Warszawa 2006, s. 56.

⁴⁷ J. Ferling, *Almost a Miracle...*, s. 429.

⁴⁸ Dowódca okrętu był od lipca 1778 r. komandor David Laird. W 1781 r. został zastąpiony na tym stanowisku przez porucznika Johna Sporne'a, który piastował tę funkcję do końca wojny – na podst. L. Lowenthal, *Hell on the East River...*, s. 32.

⁴⁹ *Recollections of the Jersey Prison Ship...*, s. 70.

⁵⁰ D. Dandridge, *American Prisoners...*, s. 294.

⁵¹ Dzienna racja marynarzy brytyjskich wynosiła 2460 kalorii i ledwo wystarczała na normalne funkcjonowanie. 1640 kalorii, które otrzymywali Amerykanie, stanowiło tak niewystarczającą ilość pożywienia, że tygodniowo tracili oni na wadze 1 funt masy ciała (0,45 kg) – E. G. Burrows, *Forgotten Patriots...*, s. 19.

kilo płatków owsianych, pół kilograma wołowiny, kilogram wieprzowiny, kilogram łożu, sześć dekagramów masła i ćwierć kilograma grochu⁵².

Żywność dla jeńców w obu armiach dostarczali prywatni kontraktorzy. Nie wszyscy byli uczciwi, dostawy zależały od pogody, stanu dróg i wielu innych czynników. Racje nie dość, że były niewystarczające, to często były wstrzymywane przez korupcję brytyjskiej administracji i w ramach kar. Ponadto jakość produktów żywnościowych pozostawiała wiele do życzenia. W posiłku jeńcy znajdowali robaki i rozmaite inne insekty. Suchary i mięso były zapleśniałe, zgniłe lub tak twarde, że nie nadawały się do spożycia. Posiłki zasadniczo wydawano w stanie surowym. Jedzenie starano się gotować w ogromnym bojlerze na pokładzie działowym. Wydawano je grupom jeńców podzielonych na sześciuosobowe składy. W jednej części kotła gotowano w czystej wodzie groch i owsiankę, podczas gdy w drugiej mięso przyrządzano już w wodzie czerpanej obok okrętu, gdzie wcześniej wylewano fekalia i nieczystości. Brak urozmaicenia posiłków o owoce i warzywa i jednostajność powodowały liczne choroby: tyfus, ospę, dyzenterię, a z braku witaminy C, skorbut. Choroby potęgował fakt, że wielu jeńców było rannych, a na okręcie z powodu braku wentylacji i kanalizacji panował niemożliwy do wytrzymania dla postronnych, zaduch. Ponadto okręt był przepełniony. Mógł pomieścić 400 ludzi, gdy pod jego pokładem przebywało ich jednorazowo nawet 1200. Czystą wodę starano się dowozić łodziami ze stałego lądu. Nigdy jednak jej ilość nie była wystarczająca dla zaspokojenia pragnienia wszystkich jeńców, nie mówiąc już o utrzymaniu ich higieny. Jeńcy po kilku tygodniach spędzonych pod pokładem wyglądali jak zarośnięte, chodzące szkielety. Paradoksalnie, wybrzeże Nowego Jorku było w tamtych czasach wręcz usiane czystymi źródłkami i strumieniami⁵³.

Warunki pobytu pod pokładem były tak złe, jak tylko można sobie wyobrazić. Tysiąc lub więcej mężczyzn stłoczonych jednorazowo do granic możliwości pod pokładem, pozbawionych wystarczającej ilości pożywienia, wody, opieki medycznej, światła, powietrza, brodzących we własnych fekaliach. Takie traktowanie wzbudza wątpliwości co do intencji brytyjskiej polityki względem Amerykanów. Skutkiem tych wszystkich okoliczności śmiertelność wśród jeńców była bardzo duża. Średnio dziennie umierało ośmiu z nich, a około pięćdziesięciu tygodniowo. Przez prawie trzy lata działalności Jersey umrzeć mogło nawet do 7,5 tysiąca jeńców⁵⁴. Zapewne zmarło ich mniej, być może 4–5 tysięcy, jednak dokładne

⁵² *Recollections of the Jersey Prison Ship...*, s. 26; S. Christianson, *Więzienia...*, s. 57.

⁵³ *Recollections of the Jersey Prison Ship...*, s. 12, 14, 22, 27, 35, 50, 52, 72; S. Christianson, *Więzienia...*, s. 57; L. Lowenthal, *Hell on the East River...*, s. 37.

⁵⁴ Pojawiają się też dane aż o 11500 zmarłych na pokładzie *Jersey*. Tak, np.: S. Christianson, *Więzienia...*, s. 61; Podobne dane pochodzące z XIX wieku przytacza też: L. Lowenthal, *Hell on the East River...*, s. 57–69. Wydaje się jednak, że dane te dotyczą wszystkich zmarłych jeńców amerykańskich w obrębie Nowego Jorku zarówno tych, którzy stracili życie w obozach na lądzie jak i na okrętach więziennych.

szacunki nigdy nie będą znane. Przyjmując dane o śmierci czterech tysięcy marynarzy, należy uznać, że los ten spotkał co drugiego jeńca, który wszedł pod pokład tego „piekła na wodzie”.

Każdego ranka, tuż przed otwarciem luku, jeńców witał okrzyk: *Rebels! Bring up your dead! – Rebelianci! Wynieście swoich zmarłych!*. Ciało zaszywano w kawałki płótna lub koce. W późniejszym okresie zaniechano tej czynności ze względu na braki materiałowe. Wybrani jeńcy – po wyniesieniu ciał na górny pokład, a następnie zrzuconiu ich do łodzi – transportowali je na brzeg Brooklynu, gdzie w prostych dołach dokonywali pochówku⁵⁵.

Jeńcy żyjący pod pokładami podejmowali próby ucieczek⁵⁶, z których kilka się powiodło. Co tydzień składali im wizyty werbownicy brytyjscy. Za wstąpienie do Royal Navy lub angielskich (ewentualnie lojalistycznych) sił lądowych obiecywali oni natychmiastowe uwolnienie spod pokładów. Część Amerykanów skorzystała z takiej możliwości, w szczególności, gdy otrzymali zapewnienie skierowania ich, np. do Indii Zachodnich, gdzie nie musieli walczyć ze swoimi rodakami. Tak postąpił m.in. Ebenezer Fox⁵⁷. Delikwenci, którzy zgodzili się na rekrutację do sił wroga, byli poddani ostracyzmowi przez swoich współziomków. Jeżeli dość szybko nie opuścili okrętu, byli bici i lżeni przez swoich.

Jersey zyskał sobie bardzo złą sławę wśród amerykańskich marynarzy. Przez najwyżej trzy lata swojej działalności pod jego pokładem więzionych było co najmniej 8 tysięcy jeńców⁵⁸. Przynajmniej połowa z nich zmarła. Liczba zgonów na *Jersey* zbliżała się do liczby wszystkich zabitych żołnierzy armii kontynentalnej (6800) we wszystkich bitwach przez cały okres wojny. *Jersey* był tym dla amerykańskiej wojny o niepodległość, czym dla wojny secesyjnej był obóz Andersonville. Jednakże procent śmiertelności na *Jersey* zdecydowanie przekraczał procent śmiertelności w tym najgorszym obozie wojny secesyjnej⁵⁹.

Można uznać za prawdopodobne, że Amerykanie także używali okrętów więziennych do przetrzymywania jeńców w ramach odwetu⁶⁰. Nie zachowały się na ten temat żadne informacje.

Okręty więzienne nie były jedynymi miejscami, w których przetrzymywano jeńców – marynarzy i kaprów. Już na początku wojny około 400 takich jeńców

⁵⁵ S. Christianson, *Więzienia...*, s. 60.

⁵⁶ Inna formą próby ucieczki był bunt jeńców na jednym z okrętów więziennych (prawdopodobnie *Kitty* lub *Whitby* w październiku 1777 r.), który jeńcy podpalili i dokonali masowej ucieczki w nielicznych wypadkach zakończonej powodzeniem – L. Lowenthal, *Hell on the East River...*, s. 31; R. H. Patton, *Patriot Pirates...*, s. 99–100.

⁵⁷ D. Dandridge, *American Prisoners...*, s. 188–190.

⁵⁸ Ibidem, s. 298–474.

⁵⁹ J. Ferling, *Almost a Miracle...*, s. 428.

⁶⁰ I. Rusinowa, *Saratoga...*, s. 187.

przetransportowano do więzień w Anglii⁶¹. Przebywali oni głównie w trzech więzieniach – Tower w Londynie oraz Forton Prison (Portsmouth) i Mill Prison (Plymouth). Początkowo warunki ich pobytu były więcej niż znośne. Przykładowo jeńcy z Mill Prison, mogli swobodnie przebywać na dziedzińcach obozów. Mieli pod dostatkiem żywności i dysponowali wygodnymi celami. Jeden posiłek dzienny otrzymywali w południe ale dodatkowo korzystali z darów okolicznych mieszkańców i mogli się zaopatrzyć w dodatkowy prowiant u miejscowych sprzedawców⁶². Sytuacja jeńców uległa pogorszeniu, gdy ich liczba zwiększyła się do kilku tysięcy⁶³. Nigdy jednak ich warunki nie były tak złe, jak tych więzionych pod pokładami okrętów⁶⁴. By ulżyć ich cierpieniom przedstawiciele amerykańscy w Paryżu na czele z ministrem Benjaminem Franklinem usiłowali dokonać ich wymiany na jeńców brytyjskich znajdujących się we Francji. Kilka takich częściowych wymian rzeczywiście doszło do skutku⁶⁵.

Jeńcy brytyjscy w niewoli USA byli przetrzymywani w miejskich więzieniach, prowizorycznie tworzonych lochach, barakach itp. Obie strony przez całą okres wojny na lądzie brały do niewoli raczej niewielkie grupy jeńców. Wyjątkowo w ręce Amerykanów wpadały większe od 500 liczby jeńców. W trakcie działań zaistniały tylko cztery takie przypadki. W bitwie pod Trenton w New Jersey, stoczonej 25–26 grudnia 1776 r., siły J. Waszyngtona wzięły do niewoli blisko tysiąc heskich żołnierzy. Kilka dni po bitwie pod Saratogą (7 października 1777 r.) do niewoli amerykańskiej trafiło 5895 żołnierzy brytyjskich, kanadyjskich i heskich. W bitwie pod King's Mountain, która rozegrała się w 1780 r. w Karolinie Południowej zostało schwytanych ponad 500 rojalistów. W bitwie pod Yorktown 1781 r. do niewoli trafiło kolejnych 7241 czerwonych kurtek⁶⁶.

Hesów spod Trenton w celach propagandowych przeprowadzono przez ulice Filadelfii. Pokaz ten miał ukazać siłę oręża amerykańskiego i podnieść na duchu kolonistów. Co zresztą znakomicie się powiodło. Z Filadelfii jeńcy przemaszewali do Lancaster, gdzie sytuacja się powtórzyła. Po pokazach, jeńców podzielono na mniejsze grupy i rozmieszczono w rozmaitych miejscach zachodniej Pensylwanii i Wirginii.

⁶¹ C. L. Lloyd, *A History of Napoleonic and American...*, s. 28–29; I. Rusinowa, *Saratoga...*, s. 187.

⁶² F. D. Cogliano, *American Maritime Prisoners in the Revolutionary War. The Captivity of William Russell*, Annapolis, Md 2001, s. 56–57.

⁶³ R. H. Patton, *Patriot Pirates...*, s. 33, 99; J. Ferling, *Almost a Miracle...*, s. 431.

⁶⁴ *Recollections of the Jersey Prison Ship...*, s. 79.

⁶⁵ R. H. Patton, *Patriot Pirates...*, s. 143, 167, 197.

⁶⁶ R. C. Doyle, *The Enemy in Our Hands. America's Treatment of Prisoners of War from the Revolution to the War on Terror*, Lexington, Ky 2010, s. 13. Z kolei Brytyjczycy jednorazowo tylko cztery razy wzięli większą od 400 liczbę jeńców amerykańskich. Doszło do tego w listopadzie i grudniu 1775 r. pod Quebec, w walkach o Nowy Jork (sierpień–listopad 1776 r.), wskutek kapitulacji Charleston w maju 1780 r. oraz w bitwie pod Camden 16 sierpnia 1780 r.

We wrześniu i październiku 1777 r., po serii starć w rejonie Saratogi między armią brytyjską generała porucznika Johna Burgoyne'a a armią patriotów dowodzoną przez generała majora Horatio Gatesa, ta pierwsza skapitulowała 17 października 1777 r.⁶⁷ Warunkiem kapitulacji sił brytyjskich było zagwarantowanie przez stronę amerykańską wolnego powrotu do Anglii. Czerwone kurtki musiały jednak złożyć przysięgę, że już nie wezmą udziału w wojnie ze Stanami Zjednoczonymi. Generał Burgoyne, ze względów formalnych, nie chciał, by w umowie wspomniano o bezwarunkowej kapitulacji, dlatego obie strony zgodziły się na słowo „konwencja”⁶⁸. Stąd wzięła się nazwa wojsk Burgoyne'a jako armii konwencji. Z powodu nałożenia się dwóch przyczyn – niezadowolenia Kongresu USA z warunków kapitulacji, które według członków Kongresu, Brytyjczycy złamali i tymczasowego braku środków transportu, odpowiednich do przewiezienia Brytyjczyków do ojczyzny – żołnierze armii konwencji pozostali w Stanach Zjednoczonych w charakterze jeńców⁶⁹. Decyzję taką podjął Kongres 3 stycznia 1778 r.

Wcześniej żołnierze Burgoyne'a przemaszerowali do Bostonu, gdzie przebywali pod strażą, a oficerowie zostali zakwaterowani w miasteczkach Cambridge, Mystic, Watertown. W styczniu szeregowców przeniesiono do oddalonego o blisko 990 km od Bostonu, Rutland. Przebywali tam zamknięci w barakach otoczonych ziemnym wałem. Oficerowie zamieszkali w prywatnych kwaterach. W październiku 1778 r. Kongres nakazał przeniesienie jeńców do Charlottesville w Wirginii. Blisko 800 milowy (1287,5 km) marsz w warunkach zimowych, spowodował znaczne zmniejszenie liczby jeńców wskutek licznych zgonów i dezercji. Na miejscu jeńcy własnymi siłami zostali zmuszeni do wybudowania kwater. Oficerów ponownie oddzielono od zwykłych żołnierzy. Charlottesville pozostało miejscem przetrzymywania jeńców do października 1780 r. W listopadzie jeńców zgromadzono we Fredericks Town i Fort Frederick w Maryland. W 1781 r. przeniesiono ich do Lancaster w Pensylwanii, gdzie oficerów wymieniono, a szeregowców, których zostało już tylko około 2 tysięcy, pozostawiono do końca wojny⁷⁰.

⁶⁷ Więcej o tym [w:] I. Rusinowa, *Saratoga...*; B. Morrissey, *Bitwa pod Saratogą 1777*, Poznań 2010.

⁶⁸ Główne postanowienia konwencji brzmiały następująco: *A Free Passage [is] to be granted to the Army under Lieut. Genl. Burgoyne to Great Britain, upon condition of not serving again in North America, during the present Contest; and the Port of Boston is Assigned for the Entry of Transports to Receive the Troops whenever General Howe shall so Order. Should any Cartel take place by which the Army under Lieut. General Burgoyne, or any part of it, may be exchange'd, the foregoing Article to be void as far as such exchange shall be made* – Cyt. za: G. G. Levis, J. Mewha, *History of Prisoner...*, s. 9.

⁶⁹ L. Montross, *The Story...*, s. 256. Jedynie generał Burgoyne i jego dwóch przybocznych oficerów zostało zwolnionych i odesłanych do Anglii – L.N.

⁷⁰ G. G. Levis, J. Mewha, *History of Prisoner...*, s. 9–12; B. Morrissey, *Bitwa...*, s. 91.

Pod Yorktown 19 października 1781 r. skapitulowały z kolei siły brytyjskiego generała porucznika lorda Charlesa Cornwallisa⁷¹. Po kapitulacji oficerowie zostali zwolnieni na słowo honoru. Rannych jeńców przewieziono do Filadelfii. Część z nich zmarła w trakcie podróży. Większość żołnierzy skierowano do Fredericksburga w Wirginii, a mniejsze grupy jeńców do rozmaitych miejsc w Pensylwanii i Maryland. Pod sam koniec wojny zostali oni wymienieni za jeńców amerykańskich⁷².

Amerykanie przetrzymując jeńców, często wychodzili z założenia o ich samowystarczalności. Wielu jeńców, aby zarobić na swoje utrzymanie zostało skierowanych do pracy. Wykonywali rozmaite czynności na farmach i plantacjach, uczestniczyli w produkcji prochu i saletry w manufakturach, np. w Pensylwanii⁷³.

Zdarzało się, że w toku działań wojennych obie strony nie dawały jeńcom pardonu, dokonując zbrodni wojennych. Należy zaznaczyć, że częściej ich sprawcami byli Brytyjczycy i sprzymierzeni z nimi Indianie. Nie wszyscy dowódcy czerwonych kurtek traktowali schwytanych rebeliantów jak jeńców, a Indianie ich po prostu nie brali (przynajmniej jeśli chodzi o mężczyzn).

Okrucieństwem szczególnie „wyróżniali się” generał Charles Grey i podpułkownik Banastre Tarleton oraz podległe im oddziały. Jednostki dowodzone przez Grey’a dokonały masakry co najmniej 67 amerykańskich dragonów, którzy podali się pod Tappan w Nowym Jorku. Grey był także odpowiedzialny za mord na 54 jeńcach amerykańskich w Paoli w czasie kampanii 1778 r.

W trakcie kampanii prowadzonej w 1780 r. w Karolinie Południowej zdarzało się nie brać jeńców oddziałom Legionu rojalistów i żołnierzy regularnych, dowodzonemu przez podpułkownika B. Tarletona. Pod Waxhaws 29 maja 1780 r. Tarleton zaapelował o kapitulację wojsk amerykańskich pułkownika A. Buforda, a gdy ten odmówił, przeprowadził atak i całkowicie zniszczył siły przeciwnika⁷⁴. Patriotci, którzy błagali o miłosierdzie zostali prawie bez wyjątku zabici. Rannych dobijano bagnetami i dekapitowano. Była to prawdopodobnie największa masakra dokonana w wojnie o niepodległość. Potwierdzała to okoliczność, że aż 75% Amerykanów padło na polu walki. W większości innych bitew straty sięgały tylko 6–7% walczących. Nie było to jedyne starcie, w którym ludzie Tarletona nie dawali pardonu. Do podobnej sytuacji doszło wcześniej, 12 kwietnia

⁷¹ Więcej o bitwie [w:] I. Rusinowa, *Saratoga...*; B. Morrissey, *Yorktown 1781*, Oxford 1997.

⁷² R. A. Mayers, *The War Man. The True Story of a Citizen-Soldier Who Fought from Quebec to Yorktown*, Yardley, Pa 2009, s. 169.

⁷³ J. Ferling, *Almost a Miracle...*, s. 431–432; I. Rusinowa, *Saratoga...*, s. 187.

⁷⁴ Warto zauważyć, że siły amerykańskie liczyły około 300–350 ludzi, gdy Legion Tarletona 270. W wyniku bitwy 113 patriotów poległo, 147 zostało rannych, a ponad 50 wzięto do niewoli. Z punktu widzenia zwyczajów międzynarodowego prawa wojny, po odmowie kapitulacji Amerykanie powinni się liczyć, że atakujący nie okażą im łaski.

1780 r. pod Monck's Corner. Te krwawe zbrodnie przyniosły brytyjskiemu dowódcy przydomek *Bloody Tarleton*, a jego sposób działania określano przekornie jako łaskę Tarletona – *Tarleton Quarter*⁷⁵. Zemstą patriotów na rojalistach była z kolei bitwa pod King's Mountain stoczona 7 października 1780 r. w Karolinie Północnej. Siły amerykańskie pokonały tam oddział lojalistów majora P. Fergu-sona. Z 1100 ludzi ponad 400 zostało zabitych i rannych w tym wielu jeńców⁷⁶. Nie można zaprzeczyć, że powyższe masakry miały miejsce. Takie zajścia, choć często były dokonywane z zemsty, mogły jednak częściowo wynikać z braku koordynacji dowodzenia (np. King's Mountain, gdzie patriotami dowodziło 8 ludzi), czy jego braku (pod Waxhaws, Tarleton został przygnieciony przez konia i nie mógł aktywnie dowodzić).

Na zachód od Appalachów i na granicy z Kanadą trwała w tym czasie jeszcze brutalniejsza tzw. wojna indiańska prowadzona przez Amerykanów przeciw torysom i sprzymierzonym z nimi plemionom Indian Irokezów. Jednym z dowódców sił indiańsko-rojalistycznych był członek plemienia Mohawk, Joseph Brant. Jego oddziały dokonały dwóch dużych masakr jeńców – członków milicji i kolonistów amerykańskich w Wyoming Valley (Pensylwania) 3 lipca 1778 r. oraz w Cherry Valley (Nowy Jork) 11 listopada 1778 r. W odwecie patrioci urządzali podobne rajdy na siedziby lojalistów i wioski indiańskie. Amerykanie w tej wojnie byli nawet może bardziej okrutni od swoich przeciwników. W 1779 r. na polecenie J. Waszyngtona z niszczyielską wyprawą na domostwa Irokezów wyruszył generał major John Sullivan. Jej rezultatem była całkowita pacyfikacja siedzib indiańskich na terytorium pogranicznym⁷⁷.

W wojnie o niepodległość Amerykanie zręcznie posługiwali się polityką odwetu. Posiadając wiadomości o złym traktowaniu jeńców przez czerwone kurtki, starali się wymuszać poprawę ich warunków bytowych poprzez groźby zastosowania (rzadziej przez ich zastosowanie) takich samych środków w stosunku do jeńców brytyjskich. Taka polityka często przynosiła rezultaty. Do sukcesu potrzebny był tylko jeden czynnik – duża liczba jeńców, najlepiej większa od liczby posiadanych przez przeciwnika. Amerykanie posiadali przewagę w pojmanych jeńcach od października 1777 r. (Saratoga), do maja 1780 r. (upadek Charleston) i od kwietnia 1781 r. (Yorktown), do końca wojny.

Najpełniej istotę represaliów określił Benjamin Franklin, który wahającemu się przed złym traktowaniem jeńców J. Waszyngtonowi, powiedział: *We are determined to treat such prisoners precisely as our countrymen are treated in England; to give them the same allowance of provisions and accommodations, and no other*⁷⁸.

⁷⁵ J. Ferling, *Almost a Miracle...*, s. 436–437.

⁷⁶ R. C. Doyle, *The Enemy...*, s. 17–19; H. P. Riconda, *Prisoners of War...*, s. 24.

⁷⁷ J. Ferling, *Almost a Miracle...*, s. 346, 353; R. C. Doyle, *The Enemy...*, s. 40–41.

⁷⁸ F. Moore, *Documentary Account of the American Revolution*, vol. I, New York 1972, s. 329.

W 1776 r. po schwytaniu przez Anglików generała majora C. Lee i próbie postawienia go przed sądem za dezercję z armii królewskiej, J. Waszyngton zagroził zastosowaniem odwetu. Podobne środki zastosowano w celu złagodzenia traktowania pojmanego pułkownika Ethana Allena. Kongres zarządził zakucie w kajdany i umieszczenie w osobnej celi generała armii czerwonych kurtek. Podobnie też wydawano tylko 2/3 racji żywieniowych jeńcom brytyjskim, zmuszono ich do pracy, itp.⁷⁹ Represalia zastosowane przez Amerykanów spełniły swoje zadanie. Przez okres działań wojennych tylko dwóch rebeliantów zostało straconych przez Brytyjczyków⁸⁰.

W marcu 1782 r. w Wielkiej Brytanii do władzy doszli wigowie, zastępując dotychczas rządzących torysów. Ich pierwszą decyzją było nawiązanie rozmów pokojowych z Amerykanami. Dnia 30 listopada 1782 r. podpisano wstępny traktat pokojowy. Ratyfikowano i podpisano go 3 września 1783 r. w Paryżu. Kongres USA ratyfikował Traktat 14 stycznia 1784 r. Do tego czasu jeńcy po obu stronach zostali już zwolnieni bądź wymienieni⁸¹. Stało się zatem zadość treści Artykułu VI Traktatu, który stwierdzał, że: *wszyscy jeńcy pozostający w uwięzieniu, ... do czasu ratyfikacji traktatu w Ameryce, powinni być niezwłocznie wypuszczeni na wolność*⁸². Pierwsza wojna w historii Stanów Zjednoczonych została oficjalnie uznana za zakończoną.

Dokładne rejestry jeńców wojennych w wojnie lat 1775–1783 zapewne nigdy nie będą znane. Najprawdopodobniej Amerykanie wzięli do niewoli między 15 a 30 tysięcy żołnierzy brytyjskich, marynarzy, zaciężnych żołnierzy z państw (księstw) europejskich, lojalistów, wspomagających siły królewskie Indian i wciągniętych na służbę Wielkiej Brytanii Murzynów. Brak jest wiadomości o liczbie jeńców zmarłych w rękach Amerykanów⁸³. Według mnie, należy oszacować ich liczbę na co najmniej na 1–2 tysiące. W szczególności nieznana jest również liczba schwytanych lojalistów, Indian i Murzynów oraz ich dalsze losy w niewoli. W przypadku Indian i Murzynów nie wiadomo nawet czy trafili do niewoli, czy wcześniej pozbawiono ich życia (Indianie) lub zniewolono czy sprzedano (Murzyni). Strona amerykańska nie prowadziła żadnych rejestrów jeńców, lub takowe nie zachowały się. Ponadto kaprowie amerykańscy nie mieli obowiązku przekazywać władzom wojskowym wziętych przez siebie jeńców, których znaczna liczba została wypuszczona, np. za okupem. Obowiązek przekazywania jeńców do dyspozycji komisarza ds. jeńców mieli tylko kapitanowie Floty Kontynentalnej.

⁷⁹ G. G. Levis, J. Mewha, *History of Prisoner...*, s. 13–14.

⁸⁰ J. Ferling, *Almost a Miracle...*, s. 433.

⁸¹ G. G. Levis, J. Mewha, *History of Prisoner...*, s. 20; I. Rusinowa, *Saratoga...*, s. 184–185.

⁸² Cyt. za: G. G. Levis, J. Mewha, *History of Prisoner...*, s. 20–21.

⁸³ Nie znalazłem w dostępnych mi opracowaniach żadnej wzmianki na temat liczby Brytyjczyków zmarłych w obozach USA. Jedynie E. G. Burrows, *Forgotten Patriots...*, s. 204, podawał tylko szacunkową liczbę lojalistów zmarłych w obozach amerykańskich, którą określał na 5300.

Podobnie nieznana jest liczba jeńców wziętych do niewoli przez siły brytyjskie. Przez okres wojny do ich niewoli dostało się od 10 do 15 tysięcy patriotów z wojsk lądowych oraz kilkanaście tysięcy kaprów i marynarzy. Ponadto na okrętach więziennych przetrzymywano co najmniej 1–2 tysiące cudzoziemców. Byli to głównie Francuzi i Hiszpanie, ale zdarzali się i przedstawiciele innych narodowości, w tym jak się wydaje i kilkunastu Polaków⁸⁴. Śmierć w niewoli poniosło według rozmaitych szacunków od 11,5 tysiąca, do 18 tysięcy jeńców amerykańskich⁸⁵.

Rezultatem wojny lat 1775–1783 było nie tylko wycofanie wojsk angielskich ze Stanów Zjednoczonych, ale także emigracja 80–100 tysięcy lojalistów do pobliskiej Kanady. Na polach bitew zginęło 6800 Amerykanów (przynajmniej dwa razy mniej niż jeńców!), kolejnych 10000 zmarło z chorób. Podobne straty ponieśli Brytyjczycy. Ponadto około 6 tysięcy żołnierzy heskich zdecydowało się na pozostanie w Ameryce, głównie w Pensylwanii. Ponad 5 tysięcy Murzynów służyło w szeregach patriotów, a co najmniej kilka tysięcy zostało wyzwolonych przez Brytyjczyków i walczyło po ich stronie. Część z nich po wojnie została ponownie zniewolona i oddana właścicielom⁸⁶.

Prisoners-of-war in the American War of Independence (1775–1783)

The first shots between the rebellious colonies and Great Britain were fired on April 19, 1775 at Lexington and Concord, Massachusetts. They started an intestine conflict, which lasted until the signing of peace by the both sides in September 1783. British authorities ordered to treat American prisoners-of-war as criminals acting of ultimate treachery. However, representatives of the Continental Congress and the officers of the Continental Army believed that the common law guaranteed humanitarian treatment of prisoners-of-war, their exchange and release on trust.

⁸⁴ Jedynym znanym Polakiem, który przebywał na pokładzie okrętu więziennego Jersey był Elham (?) Poloski (?) – M. Haiman, *Polacy w walce o niepodległość Ameryki. Szkice historyczne*, Chicago II. 1931, s. 60; D. Dandridge, *American Prisoners...*, s. 426. Być może polskiego pochodzenia był chociaż jeden z podanych poniżej jeńców amerykańskich znajdujących się na liście ponad 8 tysięcy „pasażerów” *Jersey* – John Beszick, Joseph Galina, Joseph Ignacis, John Molny, John Palicut, John Poland, John Pontesty, Thomas Rubin – D. Dandridge, *American Prisoners...*, s. 310, 357, 380, 408, 419, 426, 437.

⁸⁵ Liczbę 11,5 tysiąca zmarłych jeńców amerykańskich przytacza zdecydowana większość autorów, np.: A. Krammer, *Prisoners of War: A Reference Handbook*, Westport, Ct. 2008, s. 19; J. Ferling, *Almost a Miracle...*, s. 428; R. H. Patton, *Patriot Pirates...*, s. 100; L. Lowenthal, *Hell on the East River...*, s. 65–67. Liczbę 18 tysięcy podaje tylko E. G. Burrows, *Forgotten Patriots...*, s. X–XI; a najprawdopodobniej za nim dane te przytoczył: Z. Lewicki, *Historia cywilizacji...*, s. 543.

⁸⁶ J. Ferling, *Almost a Miracle...*, s. 428, 552–553.

During the War of Independence the British gathered the majority of American prisoners-of-war in New York, and then placed them under the decks of warships. Release of prisoners-of-war on trust (to a great extent based on the war customs) was also widely practiced. However, Americans used prisoners-of-war mainly as workforce, also in their arms manufactures. In this way they added to the military potential of the country, and the prisoners-of-war, thanks to their work, lived in better conditions. Yet, during the war the rules pertaining to the exchange of prisoners-of-war were not established, thus, thousands of prisoners-of-war died in bondage.

During the conflict Americans took 15 to 30 thousand people prisoner; among them – British soldiers, sailors, mercenary soldiers from European countries, loyalists, Indians and black men drafted to serve in the British army. There are no data pertaining to the number of prisoners-of-war who died in American bondage. The exact number of prisoners-of-war captured by the British is not known, either. During the war from 10 to 15 thousand patriots from land forces and anywhere from ten to twenty thousand privateers and sailors were taken prisoner. There are also various estimations – from 11.5 to 18 thousand – as to the number of American prisoners-of-war who died in British bondage.